

# Juliusz Leszczyński

---

## "Alkohol a zagadnienia wiktymologii", Lech Falandysz, Warszawa 1978 : [recenzja]

---

Palestra 25/7-9(283-285), 98-100

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

### 1.

Lech Falandyś: *Alkohol a zagadnienia wiktymologii*, Warszawa 1978, Wydawnictwo Prawnicze oraz Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, s. 142, nrb 1.

Polska literatura wiktymologiczna ma w swoim ogólnym dorobku około 50 pozycji naukowych. Nie jest to wiele, jeśli się zważy, że składają się na nią przede wszystkim artykuły popularyzujące tę nową dziedzinę, stosunkowo niewiele oryginalnych prac badawczych i dwie obszerniejsze prace autorstwa Lecha Falandyśa („Alkohol a zagadnienia wiktymologii”, wyd. Warszawa 1978 oraz „Wiktymologia”, Warszawa 1979).

Recenzowana praca — chronologicznie biorąc — jest pierwszą dość obszerną pracą wiktymologiczną wydaną w języku polskim. Jej autor, mający duże zasługi na polu popularyzacji wiktymologii w naszym kraju, przedstawił studium naukowe poświęcone powiązaniom wzajemnym alkoholu z przestępczością oraz niektórymi zjawiskami z dziedziny patologii społecznej. Obejmuje ono słowo wstępne autora, cztery rozdziały i bibliografię, zawierającą wykaz 110 prac naukowych w języku polskim oraz w językach obcych. Rozdział I — „Podstawowe zagadnienia wiktymologii” omawia zagadnienia związane z początkami i rozwojem wiktymologii, jej głównymi nurtami, kierunkami badań oraz stanem i perspektywami rozwoju tej dziedziny wiedzy w Polsce. Rozdział II — „Ofiary przestępstw i alkohol” zawiera omówienie problematyki wiktymologicznej w dziedzinie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przeciwko mieniu, przestępstwa seksualnego — zgwałcenia oraz przestępstw komunikacyjnych — wypadków drogowych. Rozdział III — „Alkohol a samobójstwa i nieszczęśliwe wypadki” dotyczy problematyki patologii społecznej w oma-

wianych dziedzinach. Jest on luźno związany z problematyką przestępczości. Rozdział IV — „Wiktymologiczne ujęcie problematyki alkoholu i alkoholizmu. Próba syntezy” omawia rolę alkoholu jako czynnika wiktymogennego oraz analizuje tę rolę w powiązaniu z prawem i profilaktyką społeczną.

Praca stanowi swoiste *compendium* wiedzy wiktymologicznej. Nie wyczerpuje to oczywiście całokształtu tej wiedzy w omawianych dziedzinach, ale daje za to czytelnikowi sporo materiału informacyjnego. Przewodnią myślą pracy L. Falandyśa jest stwierdzenie, że „alkohol jest niebezpieczny przede wszystkim dla tego, kto go używa, a człowiek nietrzeźwy czy alkoholik — to potencjalna ofiara, nie tylko przestępstwa, lecz także nieszczęśliwego wypadku” (s. 5). Autor wyraża pogląd, że zainteresowania kryminologii jedynie czynem przestępnym i jego sprawcą przy jednoczesnym pomijaniu ofiary mogły być jednym z powodów niewystarczającego rozwoju etiologii kryminalnej i profilaktyki przedprzestępczej. Tym właśnie brakiem kryminologii zamierza zaradzić wiktymologia kryminalna, która swoją uwagę koncentruje na ofiarach przestępstw oraz na ich udziale w czynach przestępnych. L. Falandyś definiuje wiktymologię jako: „nowo powstającą naukę o genezie, strukturze i dynamice wiktymizacji. Pojęcie to w najszerszym rozumieniu oznacza wszelkie formy „pokrzywdzenia” człowieka w społeczeństwie, a sposób rozumienia tego pojęcia ma decydujące znaczenie dla ogólnej koncepcji wiktymologii” (s. 36).

Przechodząc do problematyki używania i wpływu alkoholu na osoby

pokrzywdzone, autor słusznie stwierdza, że informacje o alkoholu u ofiar przestępstw są o wiele skromniejsze i trudniej dostępne niż takie same informacje dotyczące sprawców. Wynika to z tych przyczyn, że badania ofiar przestępstw były dotychczas rzadkie, że organy ścigania nie zawsze gromadzą odpowiednio dokładne dane o ofierze i z punktu widzenia procedury karnej trudno jest uzyskać niektóre informacje o pokrzywdzonym, a w szczególności te, które mogłyby jego osobę stawiać w niekorzystnym świetle.

Z kolei autor wysuwa interesującą hipotezę, że „rola alkoholu jako czynnika predysponującego człowieka do stania się ofiarą przestępstwa nie jest mniej ważna od jego roli jako czynnika skłaniającego do popełnienia niektórych przestępstw” (s. 46). Twierdzenie to L. Falandysz opiera na wynikach badań wiktymologicznych w dziedzinie przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przeciwko mieniu, przestępstwa seksualnego — zgwałcenia oraz przestępstw komunikacyjnych — wypadków drogowych. Przytacza on wyniki badań szeregu autorów polskich i obcych oraz komentuje je. Zgodzić się należy w szczególności z twierdzeniem autora, że „o tym, czy nietrzeźwy uczestnik ruchu będzie sprawcą, czy ofiarą wypadku, niezmiernie często decyduje przypadek” (s. 86). Niepodobna też odmówić racji twierdzeniu L. Falandysza, że stan nietrzeźwości potencjalnej ofiary jest niejednokrotnie inspiracją czy zachętą dla sprawcy do popełnienia przestępstwa. Istnieje też niewątpliwie widoczny, chociaż nie tak jaskrawy związek stanu nietrzeźwości z samobójstwami i nieszczęśliwymi wypadkami.

Omawiając wiktymogenną rolę alkoholu autor stwierdza, że badania w tej dziedzinie są nowym aspektem ogólnej problematyki związku alkoholizmu i przestępczości, a ich zainteresowania obejmują ponadto inne zjawiska pato-

logii społecznej, jak np. samobójstwa i nieszczęśliwe wypadki. Autor przypomina również stwierdzenia o istniejących trudnościach badań kryminologicznych i socjologicznych, jakie występują w tej dziedzinie. Wynikają one w szczególności z różnorodności rodzajów i rozmiarów badań oraz różnorodności uzyskiwanych rezultatów.

Odważne postawienie problemu, wysunięcie interesującej tezy na podstawie wyników badań różnych autorów, zawarcie w pracy szeregu interesujących wniosków i spostrzeżeń — to niewątpliwie pozytywne strony dzieła. Z drugiej strony praca ta, jak każda inna zawiera też pewne niedostatki. Przede wszystkim autor omówił zbyt wielki wachlarz zagadnień, co samo przez się musiało spłyć ujęcie wielu różnorodnych problemów. Zmusiło to autora do szkicowego przedstawiania niektórych z nich, bez możliwości ich głębszego omówienia. Ilustrowanie wniosków i spostrzeżeń przez przytoczenie mozaiki wyników różnych prac badawczych bez względu na ich rzeczywistą wartość jest zabiegiem dość ryzykownym. Wyniki te nie zawsze są w stanie przekonać czytelnika, a to z kolei osłabia wagę stwierdzeń autora, zwłaszcza jeśli on sam wysuwa pod adresem niektórych metod badawczych istotne zastrzeżenia.

Autor posługuje się również niepoprawną terminologią naukową, ponieważ pisze w pracy: „wiktymologia”, „wiktymizacja” itd. Zdaniem językoznawców pisownia ta w naszym języku jest błędna, gdyż należy wspomniane wyżej terminy naukowe pisać: „wiktimologia”, „wiktimizacja” itp.

Mam także zastrzeżenia do definicji wiktimologii proponowanej przez L. Falandysza. Nie jest to definicja jasna i dlatego budzi zastrzeżenia już choćby z tej racji, że pojęcie wiktimizacji nie jest dostatecznie jasne i jednoznacznie sformułowane przez wiktimologów

Postulat autora zalecający naukowe badania empiryczne w zakresie objętym recenzowaną pracą (s. 126) jest niewątpliwie słuszny i godny poparcia, chociaż trafia w próżnię. Ostatecznie nie wiadomo, kto ma zalecane przez L. Falandysza badania przeprowadzić, skoro większość wiktymologów polskich woli się opierać w swoich wywodach na badaniach przeprowadzanych przez innych autorów niż inicjować badania własne.

Ta garść uwag krytycznych bynaj-

mniej nie przekreśla ogólnych, wyżej omówionych walorów poznawczych pracy L. Falandysza. Praca ta bezsprzecznie zasługuje na miano pracy pionierskiej. Zebrany w niej materiał poznawczy oraz wnioski i wywody autora są, ogólnie biorąc, wartościowe. Stanowią one inspiracje dla czytelnika do głębokich przemyśleń omawianej problematyki, a nawet do jej przewartościowań.

Juliusz Leszczyński

## 2.

Józef Nowacki: *Dwa studia o rozumieniu praworządności*, Katowice 1980, s. 115.

J. Nowacki wiele miejsca w badaniach naukowych poświęca problematyce praworządności. Jest on autorem poważnej monografii pt. „Praworządność — Wybrane problemy teoretyczne” (Warszawa 1977). W monografii tej zajął się poszukiwaniem kryterium oceny tego, które państwa — w określonych warunkach rozwoju — można uznać za praworządne lub niepraworządne.

Podkreślając, że rozróżnienie praworządności formalnej i materialnej, przynajmniej w pewnej części, traci swą ostrość, autor nie rezygnuje w swoich rozważaniach z tego rozróżnienia. Co więcej, trafnie zauważa, że w obecnym stanie nauki rezygnacja z posługiwania się dwoma pojęciami praworządności, tj. formalnym i materialnym, nie wydaje się ani możliwa, ani pożyteczna (s. 92—93 i 175).

Zwrócenie uwagi na ustalenia dokonane w cytowanej wyżej monografii jest konieczne, gdyż J. Nowacki w pracy pt. „Dwa studia o rozumieniach praworządności”, która jest przedmiotem niniejszej recenzji, nawiązuje często do tych ustaleń. Można by nawet powiedzieć, że rozważania podjęte w tej ostatniej pracy stanowią dalszą konty-

nuację wywodów zawartych w wymienionej monografii.

Traktując recenzowaną pracę jako kontynuację poprzedniej, autor uniknął dzięki temu zbędnych powtórzeń i poświęcił całe wywody na analizie nowych, dalszych problemów, rzucających określone światło na rozumienie praworządności jako faktycznego stanu rzeczy w danym państwie.

Przechodząc do wymienionej analizy, autor przede wszystkim zwraca uwagę na to, że praworządność zwykło się uzasadniać odpowiednimi wartościami i że inne wartości nauka włącza do pojęcia praworządności materialnej, a inne — do formalnej. Obu tych pojęć nie można identyfikować. Materialną praworządność odróżnia bowiem od formalnej fakt obejmowania przez pierwszą z nich wymagań dotyczących treści obowiązujących norm prawnych. J. Nowacki trafnie zauważa, że materialnego rozumienia praworządności nie można rozpatrywać w oderwaniu od treści norm, które mają być przestrzegane. Wymagania treściowe bowiem stanowią nieodłączny składnik wspomnianej praworządności. Bez tych wymagań praworządność materialna sprowadziłaby się tylko do formalnego